GAZETA LWOWSKA.

Wtorek — N^er 95. — 14. sierpnia 1838.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 16. lipca, raczył komisarza wojennego, Wilibalda Schiessler, ze szczególnéj łaski mianować nadkomisarzem wojennym, z tym dodatkiem, ażeby tenże prowadził daléj tymczasowie referat ekonomiczny przy komendzie jeneralnéj w Galicyi.

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 4. czerwca, raczył Franciszkowi Losan, nadlekarzowi pułku piechoty Benczur nr. 34, uznając tegoż wielce chwaloną służbę, nadać najłaskawiéj mały złoty cywilny medal honorowy na wstążce.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 31. lipca zawiéra następującą telegraficzną depeszę, bez przytoczenia miejsca i daty: »Piszą z la Seu d'Urgel (w Katalonii) pod d. 27., że baron de Meer do Solsony wkroczył. Powstańcy schronili się do pałacu biskupiego i do katedry. — Hrabia d'Espana stał w Ladurs. — Piszą z Walencyi pod d. 22., że Oraa stał w Teruel, Cabrera w Morelli a Merino w Chelva.«

Według najnowszych listów z Bajonny z dnia 26. lipca, do d. 22. wspomnionego miesiąca nic ważnego pod Estellą nie zaszło. Espartero, którego dymisyi w Madrycie nie przyjęto, dalekim będąc od posuwania się naprzód, ściągnął raczéj wojsko swoje nad Ebr i takowe między Vianą, gdzie d. 22. miał swoję główną kwaterę, a Lodozą rozstawił.— Jenerałowi Espartero miano dla armii północnéj posłać 4 milijony realów. Spodziéwają się tym dowodem troskliwości o wojsko niechęć jego ułagodzić. Przedewszystkiém nalégać on będzie na przywrócenie do dawnego stopnia Van Halena, który bardzo wiele przyczynił się do wzięcia Penacerrady. — Włoch Piermarini i małżonka jego, którzy z posady swojéj, dającéj im sposobność zbliżania się do królowéj, do zabiegów w duchu exaltadystów używać się dawali, mieli otrzymać rozkaz wydalenia się z Hiszpanii. Piermarini był dyrektorem muzycznego konserwatoryjum w Madrycie.

Wygnany z Madrytu redaktor dziennika *Patriota*, p. Prato, był do r. 1835 król. sardyńskim konzulem jeneralnym w Madrycie. Ziomek jego Ramorino, ma przy sobie pięciu adjutantów i usiłuje wyjednać sobie u ministeryjum jakie wynagrodzenie za usługi, które chciał pełnić.

Gazette de Languedoc pisze, iż obroty barona de Meer ku Berga były bez skutku; wrócił z wojskiem swojém do Dólnéj Katalonii.

Według *Correo National*, dowódzcy karlistowscy Forcadell i Viscarro na czele 3500 ludzi mieli zająć Alkorę w królestwie Walencyi. — W Alcala de Henares (koło Madrytu) miała cholera wybuchnąć, a mówią, iż nawet w samym Madrycie zdarzyło się kilka przypadków téj choroby.

Bajońska *Sentinelle* z d. 26. lipca donosi, że w Estelli spisek odkryto, w skutek którego stracono 17 o udział w tém podejrzanych osób, a między innemi młodą dziewczynę, córkę komendanta składów wojennych w Guembla.

Morning-Chronicle donosi według listu z San Sebastian, że Munagorry nie poprzestaje szczupłego oddziału swojego organizować na granicy francuzkiéj. Takowy składa się już z 1200 ludzi. Piérwszy batalijon jest już uformowany. — *Sentinelle des Pyrenées* pisze: »Zapewniają, że Munagorry, który przeznaczony jest, by wkrótce sławne imię pozyskał, dał d. 23. lipca rozkaz tym wszystkim, których zaciągnął, ażeby zebrali się w Bajgorry, Espelette, Sare i Hendaye.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Królowa dnia 26. i 27. lipca dawała posłuchanie pożegnalne nadzwyczajnym koronacyjnym ambassadorom Francyi, Rossyi, Austryi, Pruss, Holandyi, Hanoweru, Sardynii, Hiszpanii, Belgii, Szwecyi i Portugalii.

Dnia 26go lipca był wielki bal w nowym pałacu. Królowa otworzyła takowy, jak zwykle, z księciem Jérzym Cambridge. Margrabia Douglas i hrabia March wystąpili w tartanach swoich klanów. Także grecki książę Soutzo ubrany był w narodowym stroju swéj ojczyzny.

Ambasador angielski na hiszpańskim dworze, sir G. Villiers, przybył do Londynu.

Na posiedzeniu izby niższéj dnia 24. lipca, naradzano się znowu w wydziale nad bilem o dziesięcinach irlandzkich. Lord J. Russel rozwinął swój wniosek pod względem pokrycia zaległości dziesięcinnych. Jak wiadomo, żąda on, aby państwo, ile tylko być może, te zaległości od właścicieli dóbr powybierało, i właścicieli dziesięcin tak z pieniędzy wniesionych, jako też z resztującéj części, to jest 260,000 funtów z milijona przyzwolonego duchowieństwu irlandzkiemu, zaspokoiło. Sir Robert Peel wniósł poprawkę zmierzającą do tego: by za zaległości z lat 1834 aż do 1837 włącznie wynagrodzić właścicieli. Państwo powinno oprócz 260,000 funtów pozostałych z nadmienionego milijona, jeszcze 40,000 funtów nadal zaliczyć z góry, by właściciele na pobór pojedyńczych zaległości, który się dopiéro ma rozpocząć, nie czekali. Zresztą każdemu właścicielowi dziesięcin wolno — i to jest głównym punktem poprawki — albo przyjąć od państwa wypłatę zaległości w miarę jak 300,000 funtów wystarczą, albo też samemu swoję należytość wybiérać, do czego państwo prawnéj pomocy mu udzieli. Lord J. Russel sprzeciwiał się temu wnioskowi, a mianowicie téj onegoż części, podług któréj państwo jeszcze 40,000 funtów ma zaliczyć. O'Connell mówił także przeciw temu wnioskowi, utrzymując, iż przez to powstaną nowe niesnaski, gdyż niezawodnie znajdą się tacy duchowni, czemu sir R. Peel zaprzeczał, którzy będą woleli sami wybiérać swe należytości, niżli jakowéj onych części odstąpić, przez co takowi z irlandzkim ludem w oczywiste wejdą zatargi. Zresztą O'Connell oświadczył kilkakrotnie, iż jest przekonanym, że lud irlandzki i właściciele dóbr tak protestanckiego jako też katolickiego wyznania dziesięcin zapłacić nie zechcą. Wniosek sir R. Peela został 122 głosami, przeciw 101 a zatém większością o 21 głosów dla rządu, odrzuconym. Wniosek Humego: by wykreślić cały warunek, gdyż niesłuszna jest, aby kościoł irlandzki kosztem angielskiego ludu był wynagradzany, odrzucono 171 głosami przeciw 43. — P. Hume na początku posiedzenia wniósł zapytanie, zkąd to pochodzi, iż wszystkie z Egiptu przez wyspę Maltę idące listy, w tém ostatniém miejscu rozpieczętowane i znowu zapieczętowane bywają. Lord Seymour, jeden z lordów komisarzy skarbu, odrzekł, iż sądzi, że ustawy kwarantanny mają udział w téj sprawie.

Na téjże posiedzeniu sir Stratford - Canning wniósł do ministrów zapytanie, dotyczące się wyprawy kilku okrętów oraz pięciu do sześciu-set żołniérzy z Bombaj do Odnogi Perskiéj. Zrobił przytém uwagę, iż dwa jedyne miejsca, do których one mogą być przeznaczone, są własnością Szacha Perskiego, i że przeto wyprawa ta mogłaby ostatniego skłonić do nieprzyjacielskich kroków. Sir J. Hobhouse, prezydent biura dla spraw Indyj Wschodnich, odrzekł, iż w skutek poselstwa, które jeneralny gubernator z Indyj Wschodnich odebrał, gubernator w Bombaj wysłał tamże w saméj rzeczy małą wyprawę; atoli zamiarem jéj jest opiekować się w Azyi-Środkowéj interesami angielskiemi. Na dalsze zapytanie sir Roberta Peel odpowiedział sir J. Hobhouse, iż wkrótce od dyrektorów kompanii wschodnio-indyjskiéj wyjdzie zakaz wywożenia do Indyj Zachodnich górali wschodnio - indyjskich, to jest wyrobników, których spekulanci z Indyj Wschodnich, na miejsce uwolnionych Murzynów do zachodnio-indyjskich wysp wywożą.

Ciągłe usiłowania różnych gazet angielskich, wzbudzenia w publiczności angielskiéj przesądów przeciw Rossyi, a w czém mianowicie gazeta *Times* jest niezmordowaną, powodują dziennik ministeryjalny *Courier* do następujących uwag: »Że Rossyja jest kolosalném mocarstwem, i że jéj źródła pomocy, kiedyś od tak bezwzględnego wojownika, jakim był Karol XII., przeciw nam zwrócone, mogłyby wielkość Anglii na niebezpieczeństwo wystawić, tego zaprzeczyć niepodobna. Wojna jest w wysokim stopniu grą hazardową, a skutek naigrywa się często z najmędrszéj polityki i z najstaranniejszych obliczeń. Dla tego właśnie, że przed potęgą rossyjską nie czujemy podobnéj bojaźni, jak niektórzy nasi krzykacze, pochwalamy owę ulegającą politykę, którą rząd nasz dotąd pokój utrzymał; mimo przyjacielskich usiłowań takich politycznych bystrowidzów, jak lord Londonderry i gazeta *Times*, chcących zaraz po najmniejszém nieporozumieniu, zaszłém może między Angliją a którym z jéj sprzymierzeńców, kraj w zatargi zawikłać. Że między dwoma mocarstwami, zajmującemi takie jak Wielka Brytanija i Rossyja stanowisko, zachodzić może znaczny stopień zawiści, jest rzeczą nieodzowną i mogą z tąd kiedyś jakie wyniknąć kolizyje; tymczasem ile możności naszéj przyczynimy się do tego, ażeby ów rozdrażniony sposób myślenia nie był jeszcze więcéj podżeganym.«

W liście z Malty pod dniem 10. lipca donoszą, że siła morska Anglii na Morzu Śródziemném w krótkim przeciągu czasu więcéj niż podwojoną została; że wszystkie przy Wyspach Jońskich i wybrzeżach tureckich stojące okręty angielskie postawione zostały na stopie wojennéj i otrzymały rozkaz zebrania się na pewnych miejscach;

że w Malcie ogromne nagromadzono zapasy, a służbę statkami parowemi jak najlepiéj uorganizowano, by związek między różnemi stacyjami a główną kwaterą w Malcie ile możności przyspieszyć. Obecnie ze strony Anglii wystawiono dwie eskadry obserwacyjne, jednę na wybrzeżach egipskich, drugą przy Dardanellach, które, jak słychać, mają być wkrótce dwiema wielkiemi flotami wojennemi zastąpione.

Dnia 28. lipca otrzymano w Londynie gazety i listy z Quebec do dnia 30go czerwca. *Quebec-Gazette* z dnia tegoż zawiéra wydany przez lorda Durham pod dniem 28. rozkaz, mocą którego kara śmierci, zawyrokowana na zbrodniarzy stanu Wolfreda Nelson, R. S. M. Bouchetta i innych, zostających w więzieniu w Montreal, ma być zamienioną na deportacyję do Wysp Bermudzkich, z zagrożeniem wszakże, iż kara śmierci spełnioną na nich zostanie, jeźliby kiedyś znowu pojawili się w Kanadzie. Podobnież zagrożono rokoszaninowi Papineau i innym zbiegłym z kraju powstańcom. Jedynie mordercy porucznika Weir wyjęci są z tego dobrodziejstwa i mają być gardłem skarani.

Maxymilijan, królewicz Bawarski, który niedawno z Bayrut i Alexandryi na statku pocztowym *la Megère* przybył do Malty, odbył właśnie kwarantannę. U bramy Marsamuchetto czekała na niego straż honorowa; druga zaś przyjmowała go przy drzwiach pałacu gubernatora. Jego Kr. Mość był obecnym na popisach wojska załogi, które na jego cześć na pięknym placu *Floryanna* wykonano. Królewicz ten doznawszy wszędzie bardzo dobrego przyjęcia, odpłynął potém na neapolitańskim statku pocztowym *S. Wenefred* do Neapolu.

Francyja.

Moniteur z d. 31. lipca donosi: Wczoraj o pół do 12. przed południem, księżna Wirtemberska, córka króla, szczęśliwie powiła księcia, który według rozkazu JKMości otrzymał na chrzcie imiona Filip Alexander Maryjan Ernest.

Książę Nemours odjechał dnia 27. lipca w towarzystwie swych adjutantów do Lunewillu.

Uroczystość dni lipcowych była dnia 28. t. m. na grobach bohatérów lipca nieprzyjemnym sposobem przerwaną. *National* donosił już przed kilku dniami, że do »czeladników krawieckich«, którzy co roku zwykli w dniu tym z chorągwiami i muzyką odwidzać groby Luwru, tego roku przyłączą się także inne rzemiosła. Zamyślano w istocie o jakiejś republikańskiéj demonstracyi. Członkowie tajnych towarzystw wyruszyli w procesyi i uformowali koło, w którego środku mowca głos zabiérał. Oficer gwardyi municypalnéj słuchając téj z najobelżywszych wyrazów na króla składającéj się mowy, chciał nakazać mowcy milczenie i z rąk wydrzéć mu rękopis, ponieważ tenże pisaną mowę odczytywał; lecz słuchacze oparli się temu, powstała bitka i dopiéro wdanie się linijowego wojska, z trudnością porządek przywróciło. Uwięziono znaczną ilość osób. — Orszak, który n grobów Luwru ten rozruch sprawił, także na moście Grenelle władze rządowe do wdania się zmusił. Ponieważ miano tamże buntownicze mowy, burmistrz Grenellu widział się zatém spowodowanym wezwać tłum ludu do rozejścia się, co też w istocie nastąpiło. — Do tych widomości innych dzienników paryzkich dodaje *National:* »Pewne wzburzenie panuje w stolicy dzisiejszego wieczora; liczne tłumy ludu przeciągając po ulicach śpiewają hymn marsylski (*Marseillaise*). Jakkolwiek bardzo stara się rząd o to, by ludowi wybić z pamięci wspomnienie owych wielkich czynów, które tenże wykonał, lud o trzech dniach ciągle pamiętać będzie i swoję rewolucyjną potęgę obchodzi hymnem, który najmocniéj odbija od haniebności okupionego wszelką ceną pokoju.«

Trzeci dzień uroczystości lipcowych (29. lipca) zupełnie spokojnie przeminął; wszędzie odbyły się wyrażone w programacie festyny i rozrywki ludu, które wszakże padający wieczorem deszcz przerwał cokolwiek, a mianowicie ognie sztuczne, lubo się późniéj wyjaśniło, zostały w części popsute.

Według dziennika *Temps*, ów dnia 28go lipca mowca przy grobach bohatérów rewolucyi lipcowéj, czeladnik krawiecki czyli stolarski, którego mowa rzeczony rozruch sprawiła, powiedział między innemi: »Poginęliście dla stargania więzów naszych, a my przeżyliśmy was, by jeszcze cięższe dźwigać kajdany.«

Przy śledztwie po domach, które d. 26. lipca wieczorem odbyło się w ulicy *Neuve-des-Bons-Enfans* (w pobliżu Palais Royalu), w pomieszkaniu rytownika Raban (tak się ów człowiek nazywa, dawniéj początkowemi tylko oznaczany głoskami), miano także znaleźć listy pana Cormenin i jx. La Mennais; w pomieszkaniu ostatniego była również rewizyja d. 20. t. m. z rana.

D. 30go lipca z rana omało smutny nie zdarzył się przypadek. Dyszel powozu dworskiego, w którym król jechał, złamał się pośród Pól Elizejskich, a ponieważ konie właśnie w największym pędziły czwale, powóz się przeto wywrócił. Obok króla siedział książę Orleański; król upadł na księcia i stłukł mu lekko głowę. Obaj pośród ulicy musieli czekać, aż nadjechał inny powóz i zabrał ich z sobą. Lud tłumnie tym przypadkiem ściągniony otoczył te dostojne osoby, wielki okazując udział.

Piszą z Paryża pod d. 30. lipca: Słychać że admirał Gallois, eskortując flotę turecką, zawinął do zatoki tunetańskiéj i że admirał Lalande, którego bandera admiralska powiéwa na okręcie *Jena*, flotę turecką odparł przemocą od Tunetu.

Król Belgijski dał Wiktorowi Hugo krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Courier Français pisze: »»Pp. Słowaczyński i Moreau, którzy od dawna już poświęcają się z dobrym skutkiem pracom statystycznym, odkryli źródło, z którego twórca ogłoszonego w gazecie *Times* planu gallickiéj konfederacyi pomysły swoje czerpał. Jest to dzieło w dwóch tomach, wydane r. 1829 u księgarza Bechet w Paryżu pod tytułem: *Etudes de Geographie appliques á la politique actuelle*. W dziele tém wszystkie państwa podzielone są według systematu, mającego wieczny pokój zapewnić.«

Najnowsze wiadomości z Oranu zawiérają ważne doniesienia o wyprawie Abd-el-Kadera w głąb puszczy. Przedsięwzięcie jego skierowane było ku miastu Himmadji. o 12 godzin drogi od Maskary. Pomienione miasto prowadzi znaczny handel, a mianowicie z głębi Afryki przebywające obficie złotym piaskiem wyładowane karawany, zgromadzają tamże znaczną ilość najbogatszych kupców arabskich. Jest to dobrze warowne miasto, które bez artyleryi z trudnością wzięte być może; obwiedzione jest trzema murami i trzema głębokiemi fosami, które napełnione są nie wodą, ale najdrobniejszym piaskiem puszczy. Abd-el-Kader więcéj zapewne bogatemi łupami niżli żądzą podbojów zachęcony, przedsięwziął wyprawę w 4000 Arabów, bez jazdy, dla niedostatku wody i według doniesień mała armija jego prywadziła z sobą 8000 wodą objuczonych mułów i wielbłądów. Marabut, głównie dowodzący miastem, oparł się wezwaniu Abd-el-Kadera i poddać się nie chciał, poczém ostatni zmuszony był szturmować miasto. Po zdobyciu dwóch fos i dwóch murów, Abd-el-Kader zmuszony był do odwrotu, z powodu dość znacznéj straty w ludziach, a goniec jego, który dwunastodniową jazdę w dniach pięciu do Maskary odbył, w sposobie w najwyższym stopniu naglącym żądał potrzebnych posiłków. Koń jego, gdy przybył do Maskary, padł pod nim. Dalsze szczegóły téj wyprawy są całkiem jeszcze nieznane i z natężoném oczekiwaniem wyglądają ich końca, mogącego mieć ważne polityczne skutki. Już w Algierze rozeszła się wieść o śmierci Abd-el-Kadera, co dotąd wszakże wcale się jeszcze niepotwierdziło. Upadek tego reprezentanta narodowości arabskiéj pociągnąłby za sobą najważniejsze wypadki.

Holandyja.

Korespondent londyński dziennika *Handelsblad* donosi pod d. 25. lipca: »Aż do téj chwili nic w sprawie holenderskiéj nie uchwalono; zdaje się jednak, że najbliższa poczta ciekawe przywiezie wiadomości. Francyja, jak się zdaje, chce zyskać na czasie; i może poda projekta mające za sobą pozór słuszności, ale które z trudnością będą mogły od gabinetu haagskiego być przyjętemi; przezco znowu, jak rzecz naturalna, nadarzy się sposobność powątpiéwania o rzetelności holenderskiego rządu. I tak głoszą, iż między innemi rząd francuzki projektować zamyśla, ażeby zaraz zaczęła się działalność komisyi likwidacyjnéj, która dopiéro po zawarciu traktatu między Holandyją a Belgiją nastąpić miała, a przeto ażeby syndykat był zlikwidowany, zanim jeszcze traktat podpisany będzie. Nie potrzebuję robić tu uwagi, że zamiarem projektu tego jest, drogą uboczną wrócić do pytania względem podziału długu, na co Holandyja żadną miarą przystać nie może. Dowiémy się w krótce, jakiego inni członkowie konferencyi, mianowicie Anglija, są o tém zdania. Mowię mianowicie Anglija, ponieważ zdanie gabinetu St. James znacznie w téj sprawie przeważy.«

Belgija.

Pisma berlińskie donoszą z Bruxelli pod d. 28. lipca: »Spodziéwają się na d. 12. sierpnia przybycia rad prowincyjonalnych Limburga i Luxemburga, lubo jeszcze jest rzeczą nader wątpliwą, czy takowym zaraz posłuchanie zezwolone będzie. Słychać, że władze miejscowe na wszystkich stacyjach kolei żelaznéj podadzą radacom ku uczczeniu puhary z winem. — W skutek odrzucenia wniosku do adresu przeciw nieodmiennemu przyjęciu 24 artykułów przez radę prowincyjonalną Zachodniéj Flandryi, mieszkańcy miasta Courtrai ułożyli adres, w którym protestują przeciw wszelkiemu podziałowi belgijskiego kraju. We Wschodniéj-Flandryi przyjęto adres przeciw 24rem artykułom.«

Szwecyja i Norwegija.

Berlińskie pisma zawiérają ze Sztokolmu pod d. 24. lipca: »Wczorajszéj nocy zaszły znowu rozruchy, a zwłaszcza zebrany gmin wybił okna w domu drukarza Lars Hjerta, w małéj nowéj ulicy. Namiestnik wyznaczył nagrody 100 tal. bank. tym, którzyby się przyczynili do schwytania i ukarania przewodzców tych bezprawi. W równym czasie wydał tenże obwieszczenie, podług którego od dzisiaj wszystkie drzwi domów stolicy od godz. 10téj wieczorem do 5téj z rana

zamknięte być powinny. Kto po godzinie 10téj wieczorem zostanie na ulicy przydybany, powinien patrolowi lub policyi wymienić na zapytanie nazwisko i pomieszkanie. W nocy nie wolno kilku osobom stać razem na ulicy; te gdy się za wezwaniem nie rozejdą, mają być niezwłocznie uwięzione, a gdy opiérać się zechcą, lub może kamieniami rzucać będą, wojsko ma rozkaz użyć ostréj broni i nabojów. Za to zaś wszelka słuszna skarga, jaką spokojny obywatel przeciw nadużyciom policyi lub wojska wniesie, ma być natychmiast z wszelką względnością wysłuchaną.«

Niemcy.

Królewiczowa następczyni Pruska przybyła do Monichowa d. 31. lipca przed południem i po śniadaniu odjechała natychmiast do Kreuth, dokąd Cesarzowa Rossyjska już była dawniéj wyjechała.

»Gazeta Hanowerska« z dnia 30go lipca donosi: »Jak ku powszechnemu uradowaniu z pewnością słychać, Cesarzewicz następca tronu rossyjskiego zupełnie przyszedł do zdrowia. Jego Cesarzewiczowska Mość był na kilku wieczorach u dworu, przeglądał także kilka pojedyńczych oddziałów królewskiego wojska. Inne na cześć dostojnego gościa przygotowane festyny dla niepogody odbyć się nie mogły.«

Toż gazeta pisze z Hanoweru pod d. 31go lipca: »Cesarzewicz następca tronu rossyjskiego dziś po południu opuścił stolicę tutejszą i przez Kassell w dalszą do Ems udał się podróż.«

Z Lipska donoszą w tamtejszéj gazecie pod d. 31. lipca: Dzisiaj odbyło się otwarcie kolei żelaznéj z naszego miasta do Wurzen.

»Gazety frankfortskie« donoszą z Frankfortu pod d. 28. lipca: »Dzisiaj z piérwszym dnia brzaskiem ruch panował na obu brzegach Menu. Nasze towarzystwo śpiewaków (*Liederkranz*) przygotowywało okręty, wieńcami, niezliczonemi różnokolorowemi banderami i chorągiewkami świetnie przyozdobione, na przyjęcie zagranicznych gości, spodziéwanych na nasz wielki festyn śpiéwaków. Była godzina dziewiąta gdy w górze Menu piérwsze hasła wystrzałów usłyszano. W strojnie przybranym bacie popłynęła spiesznie deputacyja wydziału towarzystwa śpiewaków na przeciw zbliżającym się przyjaciołom z Hanau, któremuto batowi towarzyszyło kilka łodzi puszkarskich z muzyką polową i licznym rzędem okręcików. Ledwo ujrzano płynących Hanawczyków, zagrzmiały na ich powitanie salwy dział, a gdy okręty z nimi już pod miasto podpływały, mieszały się do tych salwów powitania i okrzyki radości tłumami na brzegach oczekującego ludu. Wszystkie okna stojących nad Menem domów, z których kobiéty w przyjaźném powitaniu zewsząd chustkami powiéwały, były przepełnione widzami, a nawet dachy były ludem okryte, chcącym z wysokości używać na Menie przyjemnego widoku batów z różnokolorowemi banderami. O godzinie 10téj przybyli offenbachscy i darmsztadzcy przyjaciele śpiewu, powitani z równym zapałem, a około piérwszéj zbliżyła się suto przyozdobiona flota Moguncyjan, salutująca ciągle wystrzałami z dział, na co nasze łodzie puszkarskie dzielnie odpowiadały. Moguncey miłośnicy śpiewów wylądowali zabrzmiawszy pieśnią przyjacielską.«

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 2. sierpnia. —

W Instytucie gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie w tym roku zapisanych było uczniów na kursa nauk wykładanych w ogóle 80ciu, oprócz szkoły niższéj tak nazwanéj Wiejskiéj, gdzie było uczniów 12. Tak liczny zbiór uczącéj się młodzieży, najlepiéj dowodzi, o ile widoki rządu, odpowiadają widokom mieszkańców tego kraju, po większéj części trudniących się rolnictwem. Z resztą prócz nauki gospodarstwa wiejskiego, wykładają się w tym instytucie inne umiejętności, również potrzebne i pożyteczne dla gospodarza i właściciela ziemi, jako to mianowicie: leśnictwo, weterynaryja, matematyka stosowana i miernictwo, rachunkowość gospodarska, mechanika, chemija, technologija, historyja naturalna, architektura, prawo i administracyja krajowa, języki rossyjski, niemiecki i religija. Hojność rządu w zaopatrywaniu potrzeb instytutu, jak niemniéj popęd krajowéj młodzieży do tak pożytecznych dla niéj w przyszłości nauk, wszystko to każe rokować, iż ten zakład wyda z czasem najpiękniejsze owoce. (*K. W.*)

Turcyja.

Donoszą z Konstantynopola pod d. 25. lipca: »Były wielki admirał Tahir pasza mianowany został muszyrem Ajdynu, w miejsce Ahmeda Fetti paszy, dotychczasowego ambasadora tureckiego na francuzkim dworze. — Według doniesień z Dardanellów, flota turecka pod dowództwem Kapudana-paszy wypłynęła d. 19go t. m. na Archipelag. — Publiczny stan zdrowia ciągle jest zaspokajający.«

Persyja.

Gazety angielskie zawiérają przez Konstantynopol wiadomości z Persyi (Tauryi) do dnia 8go czerwca, według których miasto Herat do d. 18. maja nie przestawało bronić się walecznie. Załoga odbyła kilka szczęśliwych wycieczek. Do-

)(2

mniemanie, że miasto pomienione zostało przez Rossyjan zajęte, nie sprawdziło się, również jak dawniejsza wiadomość o zajęciu przez nich Teheranu.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 8. *sierpnia* 1838.

Z przypędzonych w tym tygodniu ogółem 2093 wołów, sprzedano przed targiem 1374, a reszta, to jest 719 sztuk, stanęła na targowicy. Jakość bydła była dobra, szczególniéj też niektóre stada odznaczały się bardzo. Ceny zawsze jeszcze były bardzo wysokie, tak iż rzeźnicy trudno aby wyszli na swoje. — Cena cetnara wołowiny utrzymuje się dotąd między 38 a 39 zr. w. w. O ile wiadomo, na przyszły targ ma przybyć taka sama jak i na ten ilość wołów; poźniéj zaś daleko już mniéj spodziéwać się możemy.

O księgosuszu w Galicyi nié ma dotąd pewnych wiadomości; — bodajby pogłoska ta była fałszywą; inaczéj bowiem spodziéwaćby się trzeba czasowego zatamowania handlu wołmi.

Przypędzili: 1) Chaim Weisberg, z Bukaczowiec, 103 wołów; 2) Mateusz Zydek, z Ołomuńca, 117; 3) Schaul Wischl, z Żurawna, 61; 4) Franciszek Neiser, z Opawy, 93; 5) Salamon Hert, z Pawłowic, 108; 6) Nussen Grossmann, z Żurawna, 90. Małémi partyjami 147. Ilość przypędzonych 719.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Berna stado Nro. 1.	79	300	—	2	9
Małemi partyjami st. 2.					
Do Berna stado Nro. 3.	59	325	—	2	9 1/2
— dtto. st. Nro. 4.	91	342	—	2	9 1/2
Małemi partyj. st. N. 5.					
Po części stado Nro. 6.					
Małémi partyjami na prowincyję . . .	147				

Przed targiem sprzedali: 1) Mendl Dobresch, z Bessarabii, 300 wołów; 2) Józef Romaszkan, z Kut, 158; 3) Gdali Druker, z Jagielnicy, 120; 4) Lemel Themann, z Brzyska, 70; 5) Izrael Switkes, z Husiatyna, 80; 6) Wincenty Marmorosz, ze Stanisławowa, 150; 7) Grzegorz Krzeczunowicz, ze Stanisławowa, 126; 8) Abraham Kupferschmid, z Brzozdowiec, 120; 9) Dawid Saumer, z Hnydyczowa, 110; 10) Leib Ostern, z Rozdołu, 140. Razem 1374.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Wiédnia st. Nro. 1.	292	370	—	8	11
— dtto. stado Nr. 2.	154	400	—	4	11 1/2
— Ossy stado Nro. 3.	118	330	—	2	9 1/2
— Pragi stado Nro. 4.	70	302	—	—	9
— dtto. st. Nro. 5.	79	325	—	1	9 1/4
— dtto. st. Nro. 6.	146	375	—	4	10 1/2
— Wiednia st. Nro. 7.	126	390	—	—	11
— Berna stado Nro. 8.	120	327	30	—	9 1/2
— Wiédnia stado N. 9.	107	350	—	3	10 1/4
— Pragi stado Nr. 10.	137	350	—	3	10 1/2

Peszt d. 1. *sierpnia* 1838. Po krótkiéj przerwie, znowu w tym tygodniu handel nieco ożywił się. Kilka partyj wełny z jednéj strzyży zakupiono przez komisantów. — Cena łoju znacznie podniosła się; topiony łój płacą do 18 zr. za cetnar. — Słota i zimno zniweczyły nasze nadzieje co do tegorocznych pasiek, przez co miód i wosk jeszcze bardziéj podrożeją. — Oléj rzepakowy ciągle idzie w górę, i już teraz robią kontrakty po 14 zr. 30 kr. m. k. za cetnar do dostawy w październiku i listopadzie.

(Pester Handl. Zeit.)

Londyn d. 31. *lipca* 1838. Od odejścia przeszłéj poczty, mieliśmy bardzo zimne i słotne powietrze, co było przyczyną, że cena kwarteru pszenicy krajowéj o dwa, a zagranicznéj nieoclonéj o trzy szylingi podskoczyła, któréj ostatniéj kilkanaście ładunków sprzedano.

Hamburg d. 3. *sierpnia* 1838. W tym tygodniu mieliśmy znowu żywy handel pszenicą; w poniedziałek, po przyjściu poczty z Londynu, zakupiono jéj wiele, a jeszcze więcéj we wtorek, po nadejściu poczty z Hull. W tych dwóch dniach podskoczyła cena o 8 do 12 talarów na łaszcie, a zatém wyżéj, niż dotąd w tym roku doświadczyliśmy. *(Preus. Handl. Zeit.)*

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.